

Juchnowieckie szepty o historii

tom VI

Juchnowieckie szepty o historii



tom VI

Juchnowiec Kościelny 2024

Redakcja
Bożena Cylko

Recenzja
dr Waldemar F. Wilczewski

Opracowanie redakcyjne i korekta
Edyta Chrzanowska

Projekt okładki, opracowanie graficzne, skład
Tomasz Matys

© Copyright by Gminna Biblioteka Publiczna w Juchnowcu Kościelnym,
Juchnowiec Kościelny 2024

Wszystkie prawa zastrzeżone
Kopiowanie lub reprodukcja jakiegokolwiek fragmentu tej książki wymaga pisemnej
zgody wydawcy

Nakład 150 egz.

ISBN 978-83-952372-5-1

<i>Joanna Januszkiewicz</i>	7
Wokół magnackiego stołu. Obyczaje żywieniowe w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej na przykładzie dworu Jana Klemensa Branickiego	
<i>Wiesław Wróbel</i>	21
Proboszcz Juchnowiecki ksiądz Jan Nepomucen Jozafat Wołosowicz (ok. 1721–1766) – budowniczy nowej świątyni parafialnej w Juchnowcu Kościelnym	
<i>Zbigniew Romaniuk</i>	47
Dziewiętnastowieczni powstańcy oraz ich losy na przykładzie Hieronima Bartochowskiego i Teofila Popławskiego	
<i>Marta Wróbel</i>	77
Spisy krzyży z lat 1910–1913 jako źródła do badań nad krzyżami i kapliczkami przydrożnymi na terenie archidiecezji białostockiej	
<i>Marek Gajewski</i>	111
Od Auty i Dźwiny do Narwi i Bugu. Zarys walk odwrotowych 8. Dywizji Piechoty na Białostocczyźnie (lipiec–sierpień 1920 r.)	
<i>Adam Czesław Dobroński</i>	195
Mira Becker ukrywała się w Janowiczach	

Wiesław Wróbel

Proboszcz juchnowiecki ksiądz Jan Nepomucen Jozafat Wołosowicz (ok. 1721–1766) – budowniczy nowej świątyni parafialnej w Juchnowcu Kościelnym*

W literaturze poświęconej dziejom parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Juchnowcu Kościelnym pisano niejednokrotnie o fakcie budowy nowej, murowanej świątyni, która zachowała się do dziś i jako przykład późnobarokowej architektury stanowi ozdobę Juchnowca Kościelnego oraz okolic¹. Już w 1849 r. zasługę zainicjowania tej kluczowej inwestycji przypisano, całkowicie słusznie, juchnowieckiemu proboszczowi ks. Janowi Nepomucenowi Jozafatowi Wołosowiczowi². Duchowny pełnił posługę w Juchnowcu od 19 października 1761 r. do śmierci 20 lutego 1766 r., a więc stosunkowo krótko. Jednak to właśnie na jego rządy przypadł ów ważny i przełomowy moment w historii parafii i miejscowości. Z tak krótkiego wycinka czasu w dziejach juchnowieckiego kościoła zachował się skromny materiał źródłowy. Nic więc dziwnego, że o postaci budowniczego świątyni oraz o okolicznościach rozpoczęcia budowy wia-

* Powstanie tego artykułu w formie, którą przekazuję do druku, byłoby niemożliwe, gdyby nie wsparcie wielu osób, którym na wstępie pragnę podziękować. Słowa wdzięczności kieruję przede wszystkim do dyrektki i pracowników Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego w Białymstoku, zwłaszcza do Marty Wróbel, która wspierała moje poszukiwania archiwalne dotyczące omawianego tematu. Szczególne podziękowania chciałbym złożyć także na ręce ks. dr. Jana Niecieckiego, który zechciał pochylić się nad artykułem i zwrócić moją uwagę na popełnione błędy oraz poczynić niezbędne uzupełnienia treści.

¹ O budowie kościoła m.in. S. Niewiński, *Juchnowiec. Dzieje parafii*, Białystok 2006, s. 88–90, 147; tenże, *Juchnowiec. Dzieje parafii*, wyd. 2, Juchnowiec Kościelny 2017 (to wydanie będzie cytowane w artykule), s. 107–110, 199; J. Maroszek, *Pięć wieków ziemi juchnowieckiej*, Juchnowiec Kościelny 2013, s. 289; *Katalog zabytków sztuki w Polsce. Województwo podlaskie (białostockie). Powiat białostocki*, red. M. Zgliński, K. Kolendo-Korcak, Warszawa 2016, s. 100; *Schematyzm Archidiecezji Białostockiej. 2014*, Białystok 2014, s. 289.

² Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego [dalej: BUWil.], Dział Rękopisów, f. 4-A 2945, k. 1; opublikowany w: G. Ryzewski, A. Kułak, *Kroniki kościołów parafialnych dekanatu białostockiego diecezji wileńskiej z lat 1849–1851. Część 2*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego” 2012, t. 18, s. 188, przy czym autor kroniki, ks. Bartłomiej Bylewski, uznał, że prace budowlane zakończył w 1764 r. ks. Jan Daniszewski.

domo niewiele. Znalazło to swój wyraz także w monografiach poświęconych historii miejscowości i parafii. Badacze skrupulatnie analizując materiały archiwalne poprzestawali jedynie na odnotowaniu faktu rozpoczęcia około 1764 r. przez ks. Wołosowicza budowy i skupiali swoją uwagę na jego następcach na juchnowieckim probostwie – ks. Janie Józefie Daniszewskim, który w dużym stopniu „popchnął” budowę do przodu, oraz ks. Ignacym Rakowskim, który dokończył dzieło i poświęcił nowy kościół. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że to właśnie ks. Wołosowicz zainicjował całe przedsięwzięcie, którego nie zdołał dokończyć tylko z powodu przedwczesnej śmierci, warto pokusić się o przybliżenie jego postaci oraz podjąć próbę nieco szerszego spojrzenia na okoliczności budowy i rolę duchownego w tej pobożnej inicjatywie.

Pochodzenie duchownego wciąż pozostaje enigmatyczne. Według metryki zgonu w chwili śmierci liczył 45 lat, możemy więc przyjąć, że urodził się około 1721 r. Przypuszczalnie nie miał korzeni szlacheckich, ale mieszczańskie, jest to jednak tylko domysł, podobnie jak cały rodowód oraz wczesne lata życia, które są póki co nieznanne. Biorąc pod uwagę późniejsze losy duchownego, można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że Jan Nepomucen seminarium ukończył w Wilnie i tam też przyjął święcenia kapłańskie z rąk ówczesnego biskupa wileńskiego Michała Jana Zienkowicza. Jednak jego karierę możemy śledzić dopiero od 1750 r., gdy w wieku niespełna 30 lat został wikariuszem przy białostockiej parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, na co do tej pory badacze dziejów juchnowieckiego kościoła nie zwrócili uwagi. Z dostępnych źródeł nie wynika jednoznacznie, czy była to pierwsza placówka duszpasterska, w której przyszło mu pracować, ale uwzględniając wiek ks. Wołosowicza, najpewniej właśnie tu zaczynał swoją posługę, przeciętą niespodziewaną śmiercią w 1766 r.

Żeby lepiej zrozumieć znaczenie posługi ks. Wołosowicza w Białymstoku, należy nieco uwagi poświęcić ówczesnej sytuacji tej parafii, która notabene sąsiadowała z juchnowiecką bezpośrednio od północy. Gdy ks. Wołosowicz przybył do Białegostoku, białostocką parafią od 1748 r. zarządzał prepozyt ks. Michał Jan Nepomucen Kadłubowski h. Drzewica³. Kościół parafialny znajdował się w centrum miasteczka bę-

³ Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie, Oddział Rękopisów, f. 43, nr 5635, Prezenta Jana Klemensa Branickiego wystawiona w Białymstoku 30.08.1748 r.

dącego częścią dóbr białostockich oraz stanowiącego rozwinięcie okazałej rezydencji złożonej z pałacu i rozległego założenia pałacowo-ogrodowego Jana Klemensa Branickiego, jednego z najpotężniejszych magnatów ówczesnej Rzeczypospolitej. Branicki posiadał pełnię prawa patronatu nad białostocką świątynią, a więc również prawo doboru jej obsady duszpasterskiej. Ksiądz Kadłubowski z pewnością był jego protegowanym. Kształcił się w Seminarium Duchownym w Wilnie, gdzie uzyskał tytuł teologa i doktora nauk wyzwolonych oraz filozofii. Następnie był wiceregentem i regensem tegoż seminarium, później osiągnął też prałaturę scholastyka wileńskiego, a także godności oficjała grodzieńskiego i kanonika inflanckiego. Znał biegle języki francuski i włoski, nie licząc obowiązkowej łaciny⁴. Był więc niewątpliwie osobą na odpowiednim poziomie intelektualnym i społecznym, aby objąć parafię przy rezydencji „najrzędniejszego w Polsce magnata”, którą nawiedzały koronowane głowy i znamienici goście hetmańscy.

Należy odnotować jeszcze jeden bardzo ważny fakt związany z osiemnastowiecznymi dziejami białostockiej parafii. Otóż 2 września 1746 r. w Białymstoku Jan Klemens Branicki sporządził obszerny przywilej fundacyjny⁵, mocą którego zarząd parafii powierzył Zgromadzeniu Kleryckiemu Księży Życia Wspólnego (Institutum Clericorum Saecularium in Communi Viventium), zwanemu potocznie bartolomitami lub księżmi komunistami. Zgodnie z wolą fundatora parafialne kolegium miało składać się z prepozyta, mansjonarzy i kleryka, co miało także stanowić odnowienie fundacji uczynionej w 1625 r. przez Krzysztofa Wiesiołowskiego⁶.

⁴ Szerzej o nim w kontekście posługi duszpasterskiej w Białymstoku: W. Wróbel, *Proboszczowie parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku do roku 1806*, w: *Małe miasta. Duchowość kanoniczna*, red. M. Zemło, Białystok–Futoma–Supraśl 2020, s. 416–423.

⁵ Archiwum Archidiecezji Białostockiej [dalej: AAB], Parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Białymstoku, Fundusz Jana Klemensa Branickiego na utrzymanie proboszcza, czterech mansjonarzy i kleryka wraz z przekazaniem zarządu parafii księżom bartolomitom, b. sygn.; fundusz został oblatowany w księgach grodzkich brańskich, a oryginał w XVIII w. trafił do archiwum diecezji wileńskiej (BUWil, Dział Rękopisów, f. 57–B53–1372, k. 1), ale w 1818 r. był już z powrotem w Białymstoku; kopia przywileju z ekstraktu wydanego w grodzie brańskim: AAB, Parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Białymstoku, Archiwum kościoła parafialnego białostockiego ułożone, spisane i zebrane przez x. Piotra Kalinowskiego kapłana zgromadzenia Missyi kapelana Gimnazjum Białostockiego, k. 19–23.

⁶ Oryginał fundacji zachował się w AAB, Parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Białymstoku,

Branicki odpowiednio hojnie uposażył materialnie kolegium, aby zapewnić duchownym niezakłóconą pracę duszpasterską, wypełnianie obowiązków i sprawowanie kultu. Z dokumentu fundacyjnego nie da się jednoznacznie wyczytać przyczyn jego decyzji. Mogła być ona związana z faktem, że w 1745 r. zmarł jeden z najdłużej posługujących i najbardziej zasłużonych białostockich prepozytów, ks. Sebastian Józef Wrzoskiewicz. Konieczność ustanowienia nowego duszpasterza stawała się w tym przypadku dobrą okazją do gruntownej reorganizacji sposobu pracy duchowieństwa przy świątyni oraz zmiany jego uposażenia. Jeszcze w latach 1745–1748 parafią białostocką tymczasowo zarządzał ks. Marcin Goździeński, kanonik łucki (on też przedstawił biskupowi wileńskiemu przywilej fundacyjny z 1746 r. do zatwierdzenia), po czym w 1748 r. – jak wspomniano – Branicki przedstawił przed biskupem wileńskim nowego prepozyta, ks. Kadłubowskiego, który jednocześnie stał się pierwszym przełożonym białostockiego zgromadzenia bartolomitów. Możliwe również, że pomysł ustanowienia kongregacji mógł wyjść od samego ks. Kadłubowskiego, gdyż w latach 1736–1765 bartolomici zarządzali też Seminarium Duchownym w Wilnie⁷, w którym przecież białostocki prepozyt odgrywał dość istotną rolę. Mógł on zachęcić Branickiego do przeszczepienia wzorców bartolomickich do Białegostoku i w efekcie zdecydować się na przyjęcie zaproszenia magnata do objęcia parafii, nad którą ten roztaczał opiekę patronacką. Jeśli tak było, to opisane powiązania ks. Kadłubowskiego z Wilnem musiały mieć też bezpośrednie przełożenie na dobór pozostałych konfratrów, których z racji pełnionych funkcji prepozyt sprowadził z ośrodka wileńskiego. Z niego mógł wywodzić się właśnie ks. Wołosowicz, który najpewniej od początku swojej pracy duszpasterskiej związał się z kongregacją bartolomitów. Wyjaśnia to, dlaczego w źródłach odnoszących się do duszpasterskiej posługi na probostwie w Juchnowcu znajdujemy silne związki z białostocką kongregacją, której członków ks. Wołosowicz jeszcze w 1766 r. nazywa konfratrami. W każdym razie tak przedstawiał się stan białostockiej parafii

Dokument uposażeniowy kolegium mansonarzy, 3.08.1625 r., b. sygn.; Biblioteka Czartoryskich, rkps 1777 IV, Transumpt w potwierdzeniu biskupa Eustachego Wołosowicza, 14.07.1626 r., s. 926–934.

⁷ J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie*, Wilno 1912, s. 54, 333–334; T. Krahel, *Wileńskie Seminarium Duchowne po 1652 roku*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji w Białymstoku” 1984, nr 3, s. 93–99; L. Piechnik, *Seminaria duchowne w (archi)diecezji wileńskiej do 1939 r.*, „Studia Teologiczne. Białystok–Drohiczyn–Łomża” 1987–1988, t. 5–6, s. 209–212.

w 1750 r., gdy trafił do niej przysły proboszcz juchnowiecki. Podkreślenia wreszcie wymaga fakt, że białostocka kongregacja była jedyną w diecezji wileńskiej kongregacją parafialną⁸.

Wypada kilka słów powiedzieć o Instytucie Księży Życia Wspólnego. Założył go w latach 40. XVII w. Bartłomiej Holzhauser i dlatego członków instytutu potocznie nazywano bartolomitami. Holzhauser nową kongregację wzorował w dużej mierze na strukturze i zasadach działalności jezuitów, a jej konstytucje potwierdził w 1680 r. papież Innocenty IX. W funkcjonowaniu bartolomitów istotne znaczenie miał fakt, że nie był to zakon i jego członkowie nie składali ślubów zakonnych, a jedynie przyrzeczenie wytrwania w instytucie do śmierci. Przy czym ruch mógł odbywać się w obie strony: księża diecezjalni po wstąpieniu do instytutu nadal mogli sprawować swoje dotychczasowe funkcje i godności, a jednocześnie zdarzały się sytuacje zwolnienia ze złożonych przyrzeczeń wobec instytutu. Powodowało to, że przynależność do niego nie była oczywista i rzadko znajdowała swoje odzwierciedlenie w źródłach historycznych. Bartolomici przywdziewali sutanny księży diecezjalnych, pod którymi nosili krzyż. W związku z tym, że nie zakładali klasztorów, bracia mieszkali przy kościołach parafialnych, przy których zakładane były ich kolegia. Zgodnie z intencją założyciela żyli w nich we wspólnocie (*in communio*), przeznaczając część dochodów na wspólne wydatki oraz na utrzymanie seminariów duchownych i domów dla księży emerytów w diecezji. Zobowiązani byli też do odprawiania corocznych rekolekcji i wysłuchiwanie konferencji⁹. Do Polski bartolomitów sprowadził król Jan III Sobieski w 1683 r. Od tamtej pory kongregacja zajmowała się prowadzeniem starszych seminariów duchownych, m.in. w Warszawie (do 1846 r.), Włocławku, Wilnie, Janowie Podlaskim, Łucku i Pińsku, oraz własnych szkół, z których największa zlokalizowana była w podlaskim Węgrowie. Kolegium węgrowskie ufundował 14 października 1711 r. Jan Dobrogost Krasiński, ustanawiając tam prepozyta i siedmiu mansonarzy oraz seminarium księży bartolomitów dla szczęściu kleryków¹⁰. W Białymstoku, zgodnie z wolą Branickiego, kole-

⁸ J. Kurczewski, *Biskupstwo...*, s. 261–262.

⁹ *Bartolomici*, w: *Encyklopedia kościelna*, t. 2, red. M. Nowodworski, Warszawa 1873, s. 30–31; *Komuniści*, w: *Encyklopedia kościelna*, t. 10, red. M. Nowodworski, Warszawa 1877, s. 57–60; W.J. Górczyk, *Szkolnictwo bartolomitów na ziemiach polskich na przykładzie seminariów w Węgrowie, Kielcach i Sandomierzu. Zarys problematyki*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2021, t. 115, s. 93–100.

¹⁰ A. Kołodziejczyk, *Z dziejów węgrowskiej szkoły księży komunistów 1711–1833*, „Szkice

gium uposażone w kwotę 30 tys. florenów miało składać się z prepozyta, czterech mansjonarzy i kleryka, którego obowiązkiem było prowadzenie szkoły parafialnej, istniejącej tu od XVI stulecia¹¹.

Sporządzony przez Zenona Młyńczyka¹² wykaz wikariuszy posługujących w Białymstoku w czasie, gdy prepozytem był ks. Kadłubowski (1748–1782), udowadnia, że ruch duchownych w ramach tutejszego kolegium był bardzo intensywny. Łącznie na podstawie wypisów z ksiąg metrykalnych Młyńczyk odnotował aż 21 księży, z których większość pracowała kilka lat, po czym przechodzili do innych, zwykle sąsiednich parafii¹³. Tak obszerna liczba duchownych jest bardzo znamienna. Zjawisko intensywnego ruchu osobowego jest warte zbadania w odrębnym studium, należy jednak zasygnalizować ten fakt jako dowód, że białostocka placówka mogła w tym czasie pełnić funkcję pewnego rodzaju „kuźni kadr” duchowieństwa w tej części diecezji wileńskiej, co mogło być poniekąd misją i bartolomitów, i samego ks. Kadłubowskiego¹⁴. Trudno powiedzieć, czy każdorazowo intencje Branickiego były spełniane i przy prepozycie rezydowało stale czterech mansjonarzy. Ze wstępnych obliczeń wynika, że zazwyczaj było ich tylko trzech. Z pewnością stan założony przez fundatora nie był łatwy do osiągnięcia, gdyż duchownych zwykle po prostu brakowało. Tym niemniej starano się, aby obsada była w miarę liczna, zwłaszcza jeśli porównamy ten stan z innymi parafiami w regionie. Ksiądz Wołosowicz

Podlaskie” 1996, t. 5, s. 29.

¹¹ A. Dobroński, *Szkolnictwo w Białymstoku do 1914 r.*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 4, red. H. Majecki, Białystok 1985, s. 129–130.

¹² Z. Młyńczyk, *Parafia farna w Białymstoku. Monografia*, Warszawa–Białystok 1948–1949, s. 237–238.

¹³ Temat prozopografii duchowieństwa w XVI–XVIII stuleciu w obrębie części diecezji wileńskiej położonej w województwie podlaskim nie był do tej pory przedmiotem odrębnego studium. Jeszcze wiele pracy wymaga przede wszystkim odtworzenie pełnych list duchownych posługujących w parafiach dekanatów knyszyńskiego i augustowskiego przed 1795 r.

¹⁴ Przykładowo w 1747 r., a więc niemal natychmiast po ustanowieniu instytutu bartolomitów, posługę w Białymstoku rozpoczął ks. Franciszek Mścibrodzki (Z. Młyńczyk, *Parafia farna...*, s. 237). Pracował tu do 1749 r., po czym został przesunięty na wikariat w Zabłudowie, a w latach 1750–1752 pełnił funkcję proboszcza tej parafii (A. Szot, *Dzieje rzymskokatolickiej parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Zabłudowie*, wyd. 2, Białystok 2005, s. 102, 187–188). Ksiądz Wojciech Godlewski, wikariusz białostocki od 1767 r., w 1775 r. został prowizowany na probostwo w Knyszynie, gdzie pracował aż do 1809 r., pełniąc funkcję dziekana knyszyńskiego (*Parafia w Knyszynie 1520–2020. Odkrywanie dziejów*, red. A. Szot, Knyszyn 2019, s. 555).

należał do grona najwcześniej powołanych do kolegium duchownych – swoją posługę rozpoczął w 1750 r. razem z ks. Wojciechem Świąckim. Przy czym ks. Wołosowicz rezydował w Białymstoku na pewno do 1759 r. (co również plasuje go w gronie najdłużej posługujących w czasie prepozytury ks. Kadłubowskiego), ks. Świącki zaś tylko do 1752 r. Od 1747 r. wikariuszem był jeszcze ks. Wawrzyniec Dudziński i swoją posługę kontynuował do 1755 r. Z kolejnych księży powołanych na białostocki wikariat, gdy pracował tu ks. Wołosowicz, warto wymienić ks. Franciszka Dobrzyńskiego, wikariusza od 1753 r. aż do 1782 r., który po postąpieniu prepozyta ks. Kadłubowskiego do parafii w Olicie awansował na wiceprepozyta. W 1756 r. do parafii przybył ks. Franciszek Geryk, którego posługa trwała aż do 1797 r. Gdy ks. Wołosowicz odchodził z Białegostoku, przy parafii pracowali jeszcze księża wikariusze Dobrzyński i Geryk¹⁵. Z późniejszych dokumentów wiemy, że między ks. Wołosowiczem a ks. Dobrzyńskim zawiązała się silna nić przyjaźni, która trwała nadal po 1759 r.

Posługa duszpasterska ks. Wołosowicza w Białymstoku przypada na szczególnie okres w dziejach parafii. Z początkiem lat 50. XVIII w. Branicki zlecił swoim nadwornym architektom i artystom przeprowadzenie modernizacji wystroju kościoła, któremu nadano bogaty barokowy wystrój, w zdecydowanej większości zachowany do dziś. Przebudowa kościoła z całkowitą wymianą jego wyposażenia nastąpiła w latach 1751–1752. Prace zainicjowano wiosną 1751 r. od zamurowania nisz w wieży, wprowadzenia eliptycznych okien nad portalem i w elewacjach bocznych, gdzie także umieszczono zamknięte łukiem odcinkowym okna prostokątne. We wnętrzu wykuto cztery nisze. Na początku 1752 r. Józef Sękowski donosił Janowi Klemensowi, że „stolarska robota, co potrzeba do kościoła białostockiego, wszystko jest w dobrym porządku, zrobiona i postawiona na swoim miejscu, gdzie potrzeba. Ławki pod chórem są wygodne i piękne, których ławek jest 16, na obuch bokach po 8, wiency jak było przedtem. Konfesjonały postawione. Ławki dwie małe pod amboną i druga naprzeciwko przy skarbcu”. Dalej informował, że jeden snycerz od dwóch tygodni pracuje przy nowej chrzcielnicy, inni zaś przy organach. Malarze pozłocili już antepedium do wielkiego ołtarza i przystąpili do złocenia tabernakulum na wielkim ołtarzu. Do wnętrza przeniesiono marmurowy nagrobek serc Stefana Mikołaja Branickiego i Katarzyny Aleksandry z Czarnieckich,

¹⁵ Z. Młyńczyk, *Parafia farna...*, s. 237–238.

który ustawiono w jednej z nisz¹⁶. W kwietniu czyniono starania o nowe kropielnice, które Branicki planował wykonać z czarnego marmuru. Wówczas trwały prace przy organach, realizowane przez organmistrza wileńskiego. Wreszcie w czerwcu 1752 r. Józef Kurdwanowski donosił Branickiemu, że malarz (pozłotnik) jest chory i nie ma kto „złocić osób na nagrobku i na organy”. Wszystkie prace miały zakończyć się na imieniny hetmana przypadające 24 czerwca 1752 r.¹⁷ Przymuszczalnie autorem nowego wystroju był nadworny architekt Branickiego Jan Henryk Klemm, który inspirował się dziełami wybitnego architekta Jakuba Fontany, również zatrudnionego przez Branickiego na początku lat 50. XVIII w. do prac przy przebudowie pałacu.

Tak więc ks. Wołosowicz posługę duszpasterską pełnił w trwającym wiele miesięcy ferworze prac budowlanych przy świątyni i jej bogatym wyposażeniu. Trudno powiedzieć, w jakim stopniu uczestniczył w całym przedsięwzięciu. Do jego zadań mogło należeć doglądanie prac i pilnowanie robotników, do czego mógł być oddelegowany w czasie nieobecności prepozyta w Białymstoku. Nawet jeśli nie odpowiadał bezpośrednio za przebieg prac, to z pewnością doświadczył sposobu ich realizacji, stylu działalności urzędników Branickiego, stałej obecności architektów, artystów i rzemieślników, którzy zmierzali do wspólnego celu, jakim była realizacja woli hojnego fundatora. Ksiądz Wołosowicz w tych okolicznościach mógł uczyć się pozytywnych wzorców aktywnego działania jako dobry gospodarz, czerpiąc je zarówno od dworzan Branickiego, prepozyta, ks. Kadłubowskiego, jak i może od samego hetmana.

Popatrzmy na całe przedsięwzięcie budowy juchnowieckiego kościoła z jeszcze innej perspektywy – świątynia w Białymstoku była jednym z nielicznych obiektów murowanych w tej części diecezji wileńskiej, z niezwykle bogatym wyposażeniem, które już w 1633 r. opisywano jako wspaniałe. Sporo pracy wokół przywracania świetności kościołowi parafialnemu po latach zaniedbań wykonał poprzednik ks. Kadłubowskiego,

¹⁶ J. Nieciecki, *Monument serc Stefana Mikołaja i Katarzyny Aleksandry Branickich w Białymstoku*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego” 1997, t. 3, s. 5–18.

¹⁷ Tenże, *Wystrój snycerski z XVIII w. kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku*, w: *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. 1, red. A. Maśliński, Lublin 1989, s. 55–111.

ks. Sebastian Wrzoskiewicz¹⁸, możemy jednak sobie wyobrazić, jak wielkie wrażenie na współczesnych sprawiały efekty prac z lat 1751–1752, a jednocześnie – jak pozytywne uczucia wywoływały u duchownych, którzy mieli możliwość posługiwania w tej świątyni. Żeby dobrze zrozumieć znaczenie tego faktu, należałoby go przedstawić na tle sąsiednich kościołów parafialnych w Niewodnicy, Turośni, Zabłudowie, Wasilkowie czy Dobrzyniewie. Jeśli kościół parafialny nie miał hojnego kolatora, to jego stan pozostawiał wiele do życzenia i wymagał natychmiastowych remontów lub po prostu zastąpienia przez zupełnie nowy budynek. Drewniana świątynia w Turośni w latach 20. XVIII w. została wyremontowana i na nowo wyposażona staraniem patronów z rodu Zaleskich oraz proboszcza ks. Wojciecha Kramkowskiego, ale już w czasie wizyty dekanalnej 19 listopada 1744 r. ks. Ludwik Skorupski, dziekan knyszyński, odnotował w parafialnej księdze chrztów: „w czasie tej wizytacji zobaczyłem świątynię potrzebującą poprawy dachu, dlatego rekomendowałem wielebnemu plebanowi, aby zatroszczył się o to ze swej strony, jak i sprawę przedstawił wielmożnym kolatorom”. Zalecenia pozostały na papierze, skoro ks. Paweł Wyszyński, od 1752 r. następcą ks. Kramkowskiego, odnotował w połowie XVIII w., że kościół choć jest niedawno zbudowany, ale „wielkiej wymaga reparacji”. Dopiero na przełomie lat 70. i 80. XVIII w. Wiktorzyn Zaleski rozpoczął budowę nowej, murowanej świątyni, która, chociaż częściowo przebudowana, przetrwała do dziś¹⁹. Kościół w Niewodnicy odwiedził w czasie wizytacji na początku 1723 r. biskup wileński Maciej Ancuta. W sporządzonym przy tej okazji inwentarzu znalazł się opis drewnianego kościelnego budynku z końca XVI w.: „naprzód sam kościół na podmurowaniu starym po części opadłym, *ab extra* ściany spróchniałe, najbardziej od północy mchem obrosły restauracyi prędkiej potrzebujący. Dach stary spróchniały dziurawy, koniecznie naprawy potrzebuje, nad babińcem od południa słomą kryty, na nim kopała niewielka, dziurawa, stara, w której sygnaterz mały, wkoło kościoła gzymsy opadły i dlatego znajdują się dziury w kościele”. Wnętrze znajdowało się w nieco lepszym stanie, ale – podobnie jak wierni w czasie nabożeństw – było narażone na złe warunki pogodowe i groźbę zaważenia się świątyni w przypadku gwałtownej burzy lub wichu-

¹⁸ W. Wróbel, *Proboszczowie parafii...*, s. 409–415.

¹⁹ Tenże, *Opieka patronacka rodu Zaleskich h. Chomąto nad kościołem parafialnym w Turośni w XVIII w.*, w: *Parafia w Turośni Kościelnej 1515–2015. Ku chwale Trójcy Przenajświętszej*, red. A. Szot, M. Wróbel, Białystok–Turośl Kościelna 2015, s. 53–70.

ry²⁰. W Dobrzyniewie drewniana świątynia, ufundowana w 1519 r., została na początku lat 20. XVIII w. gruntownie wyremontowana przez proboszcza ks. Jana Chryzostoma Boguckiego, kanonika inflanckiego, więc tu sytuacja nie była kłopotliwa²¹. Monografista dziejów parafii w Zabłudowie, ks. Adam Szot, pisał na podstawie wizytacji z końca XVIII w., że „kościół u schyłku XVIII stulecia przedstawiał stan opłakany. Nie pomogły żadne remonty, których dokonywali proboszczowie, ani dobra wola właścicieli miasta. Kościołowi groziła ruina. [...] Niemieckie władze zaborcze nakażały w 1800 r. zamknięcie starej, drewnianej świątyni, gdyż groziła ona zawaleniem. Decyzję taką poparli również władze kościelne – konsystorz w Wigrach. Rząd pruski nakazał zburzenie starej świątyni, a w jej miejsce postawienie nowej murowanej. Zapieczętowano stary kościół «dla niebezpieczeństwa i aby obalony ludzi nie pozabijał»”²². Tak więc w połowie XVIII w. świątynie parafialne położone w sąsiedztwie Białegostoku były drewniane, pochodziły zwykle z XVI lub XVII stulecia, a tylko nieliczne były w dobrym stanie dzięki remontom realizowanym przez kolatorów i proboszczów, pozostałe zaś miały postać ruiny grożącej zawaleniem. Duchowni zarządzający placówkami pozostawali w bardzo trudnej sytuacji, gdyż zwykle po prostu nie było ich stać na samodzielne prowadzenie inwestycji budowlanych. Dlatego częściej ograniczali się do prac we wnętrzach lub fundowania elementów wyposażenia, zdając się na swoich patronów. Ci jednak nie zawsze byli na tyle zasobni, aby podejmować trudy związane z budową nowej świątyni. Przy czym obiekty murowane, tak jak w przypadku Turośni, pozostawały najczęściej jedynie w zasięgu zamożnych kolatorów należących do elit majątkowych i społecznych ówczesnego województwa podlaskiego.

Oprócz uczestnictwa w posłudze sakramentalnej, którą odnotowano w księgach metrykalnych białostockiej parafii, praca ks. Wołosowicza w Białymstoku nie jest poświadczona w żaden inny sposób. Jedynym śladem jego zaangażowania we wspólnotę duchownych były księgi, które zakupił na potrzeby białostockiej kongregacji. W testamencie z 1766 r., wówczas już jako proboszcz juchnowiecki, zapisał, że „xiążki, ktore in com-

²⁰ J. Maroszek, W.F. Wilczewski, *Niewodnica. Dzieje kościoła i parafii*, Białystok 1996, s. 49.

²¹ AAB, Dobrzyniewo, *Visitatio ecclesiae Dobrzyniensiensis ab illustrissimo excellentissimo reverendissimo domino Mathiae Ancuta episcopo Vileniensi peracta die 9 januarii anno Domini 1723*, k. 1v.

²² A. Szot, *Dzieje rzymskokatolickiej parafii...*, s. 32, 34.

munitate będąc nabyłem registro seorsivo spisane ejusdem communitati ofiaruję sub onere jednak suffragiorum za duszę moję”. Według cytowanego już wykazu Młyńczyka ks. Wołosowicz pracował w Białymstoku do 1759 r. Być może należałoby ten czas wydłużyć do 1761 r., gdy został prezentowany na beneficjum kościoła parafialnego w Juchnowcu i 19 października tego roku wprowadzony w jego zarząd²³. Przy czym jego obecność w juchnowieckiej parafii poświadczona jest wcześniej, gdyż już 14 czerwca osobiście chrzcił dziecko wiernych ze wsi Złotniki²⁴. Nie udało się jednak ustalić, co działo się z duchownym w ciągu tych dwóch lat.

Przy okazji objęcia juchnowieckiego beneficjum sporządzono inwentarz kościoła, który daje wgląd w aktualny stan placówki. Wynika z niego jasno, że nowe miejsce posługi ks. Wołosowicza było diametralnie odmienne od dotychczasowego. Niestety w sensie negatywnym. Gmach drewnianej świątyni w Juchnowcu wzniesiono najpewniej w 1547 r., miał więc za sobą już ponad dwa stulecia istnienia. Nic więc dziwnego, że w 1740 r. pisano, iż „ecclesia haec non noviter, [...] subiecta vero magnae ruinae tum maxime parietes intus et ab extra impetu ventorum ac pluviarum in parte devastata, notabili reparatione indigent”²⁵. Ówczesny proboszcz ks. Adam Świerzbński próbował ratować sytuację, w miarę swoich możliwości gromadząc deski do pokrycia nowym szalunkiem ścian świątyni, ale ostatecznie nie zdołał zrealizować tego działania, gdyż kolatorzy uznali, że nie warto go „kożuchować” ze względu na fatalny stan techniczny budynku²⁶. Możemy z tego faktu wnioskować, że świeccy opiekunowie parafii i kościoła zdawali sobie sprawę z konieczności zastąpienia sędziwego obiektu nowym, brakowało chyba jednak bardziej stanowczych decyzji, zabezpieczonych środków finansowych na całą inwestycję bądź po prostu duchownego gotowego do podjęcia się trudu jej realizacji. Ksiądz Świerzbński na przełomie wiosny i lata 1753 r. zrezygnował z beneficjum kościoła w Juchnowcu, otrzymując w zarząd parafię w Kalinówce

²³ S. Niewiński, *Juchnowiec...*, s. 109, z powołaniem się na: *Inwentarz k[ościół]a J[uchnowie]ckiego WJX Józefowi Wołosowiczowi w zarządzanie 1761 roku 19 oktobra podany*, k. 1.

²⁴ AAB, Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Trójcy w Juchnowcu (z. nr 161), nsygn., *Księga chrztów (1747–1786)*, s. 185.

²⁵ „Ten kościół nie jest nowy [...], popadł w wielką ruinę, a zwłaszcza ściany wewnętrzne i zewnętrzne, częściowo zniszczone przez działanie wiatrów i deszczów, wymagają znacznej naprawy” (tłum. autora).

²⁶ S. Niewiński, *Juchnowiec...*, s. 107.

Kościelnej, pozostającej pod patronatem królewskim (jako że miejscowość ta wchodziła w skład starostwa knyszyńskiego)²⁷. Chyba jeszcze przez jakiś czas duchowny pracował w obu parafiach, ale ostatecznie w 1754 r. osiadł w Kalinówce i tu przed 1761 r. zdołał wybudować nowy, drewniany kościół, zachowany do dziś²⁸. Tymczasem beneficjum w Juchnowcu objął ks. Wawrzyniec Kramkowski, posługujący przy kościele już od 1746 r. jako altarysta odnowionej w 1740 r. przez Stefana Lewickiego, podstolego brzeskiego, altarii ustanowionej pod koniec XVII w. przez Łukasza Sarnackiego i Józefa Lewickiego. Wcześniej ks. Kramkowski posługiwał jako wikariusz w Zabłudowie²⁹, był więc to w jego przypadku ewidentny awans. Utrzymał się na probostwie juchnowieckim przez siedem lat, ale w tym czasie z pewnością nie podejmował bardziej aktywnych działań na rzecz poprawy stanu technicznego starej świątyni ani tym bardziej starań o budowę nowej. W testamencie ks. Wołosowicza duchowny został wspomniany w negatywnym kontekście, gdyż przez okres jego proboszczowania do parafii nie płynęły przynależne jej prowenty, co może poświadczać, że nie był on dostatecznie zaangażowany w sprawy ekonomiczne beneficjum, a w konsekwencji brakowało mu poparcia ze strony kolatorów. W każdym razie w 1761 r. odszedł z juchnowieckiej parafii, a jego miejsce zajął ks. Wołosowicz. Późniejszej kariery ks. Kramkowskiego nie udało się póki co prześledzić.

Na podstawie dostępnych źródeł nie sposób odpowiedzieć jednoznacznie na pytanie o przyczyny zmiany duchownych na beneficjum juchnowieckim, ale niewątpliwie wpływ na to mieli kolatorzy świątyni z rodów Lewickich, Wilczewskich czy Sarnackich, którzy – jak wiemy – dostrzegali konieczność budowy nowego kościoła parafialnego. Należy uświadomić sobie, że taka inwestycja nie była błahą sprawą, gdyż wymagała zgromadzenia znacznych środków finansowych, zabezpieczenia materiałów budowlanych, pozyskania projektu, fachowców biegłych w sztuce budowlanej, a później artystów rzemieślników do wykończenia wnętrza. Podejmując się więc pobożnej fundacji tej skali, kolatorzy musieli mieć pewność, że doprowadzą przedsięwzięcie do szczęśliwego finału. Jednym z kluczowych

²⁷ W. Wróbel, *Dzieje kościoła w Kalinówce Kościelnej do końca XVI w.*, w: *Parafia w Kalinówce Kościelnej 1511–2011. Pięć wieków historii*, red. A. Szot, Białystok–Kalinówka Kościelna 2011, s. 77–108.

²⁸ A. Kakareko, „*Fabrica ecclesiae kalinoviensis*” w II połowie XVIII wieku i na początku XIX wieku, „*Rocznik Teologii Katolickiej*” 2018, t. 17, nr 3, s. 275–276.

²⁹ A. Szot, *Dzieje rzymskokatolickiej parafii...*, s. 188.

czynników sukcesu było z pewnością posiadanie odpowiednio zaangażowanego i doświadczonego proboszcza. Skoro ks. Wołosowicz związany był z białostocką parafią, jedną z najlepiej zarządzanych i utrzymanych świątyń w regionie, w której przeszedł szkołę gospodarowania beneficjum oraz prowadzenia inwestycji remontowo-budowlanych, możemy z większym prawdopodobieństwem założyć, że kolatorzy zamierzali skorzystać z wiedzy i doświadczenia duchownego, w którym pokładali nadzieję na rozpoczęcie budowy nowego kościoła w Juchnowcu. Być może był to główny powód, dla którego bartolomita z białostockiej kongregacji został niejako oddelegowany do sąsiedniej jednostki. Zresztą najpewniej za własną zgodą i ze świadomością stawianych przed nim zadań.

Nie da się też wykluczyć faktu, że skoro wpływ artystycznego i architektonicznego gustu Jana Klemensa Branickiego dostrzegano w całej Rzeczypospolitej, to tym bardziej i silniej wzorce białostockie promieniowały na podlaskie dwory i rody, często pozostające w kręgu jego klienteli. Być może cała inwestycja miała na celu przeszczepienie odprysku wspaniałości białostockiej rezydencji do pobliskiej miejscowości, czemu zapewne sprzyjał osobiście hetman, uznający upiększanie sąsiedztwa Białegostoku za działalność ze wszech miar pożyteczną i godną poparcia. Z tego mogły wynikać bardzo wyraźne związki między Juchnowcem a Białymstokiem, zarówno kościelne, jak i świeckie. Możemy je odnaleźć w osobie ks. Wołosowicza i jego testamentie, jak i, a może przede wszystkim, w fakcie dużego wsparcia budowy kościoła w Juchnowcu przez Jana Klemensa Branickiego poprzez zapis w testamencie sporządzonym w Białymstoku 20 sierpnia 1768 r.³⁰ Wynika z niego, że hetman był zaznajomiony ze szczegółami realizacji tej inwestycji przed 1768 r., skoro znał potrzebne koszty przedsięwzięcia i przed spisaniem ostatniej woli przyobiecał dać dachówkę na pokrycie dachu świątyni. Ale w międzyczasie pojawiła się świadomość zbliżającego się kresu życia, dlatego zabezpieczył wykonanie swoich zobowiązań poprzez dyspozycję testamentową, nakazując żonie Izabeli z Poniatowskich spełnienie obietnic

³⁰ J. Nieciecki, *Testament Jana Klemensa Branickiego*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 5, red. H. Majecki, Białystok 2001, s. 23: „Przykładając się do kosztu potrzebnego na wymurowanie kościoła w Juchnowcu, leguję na tę fabrykę siedm tysięcy złotych polskich no. 7000, a że oprócz tego przyobiecałem dać dachówkę na wspomniany kościół, więc gdy mury pod dach będą wyprowadzone, upraszam i obli-guję Jemć Małżonkę moją, jeżeli sam nie doczekam tego, aby tej mojej obietnicy zadość uczynić i o tym świątym miejscu pamiętać raczyła”.

względem Juchnowca. Niewykluczone, że jego zainteresowanie budową mogło nastąpić nieco później i mieć związek z działaniami ks. Jana Daniszewskiego, następcy ks. Wołosowicza, który 14 listopada 1767 r. spisał kontrakt z murarzem Jakubem Wieliczką „respectem murowania kościoła w Juchnowcu”. Wypada jednak zwrócić uwagę na fakt, że Juchnowiec nie należał do Branickiego, a jego zapisy testamentowe na rzecz Kościoła, poza legatem 5 tys. złotych polskich dla trynitarzy we Lwowie, obejmowały wyłącznie jego dworzan oraz dotyczyły świątyń zlokalizowanych w jego majątkach. Juchnowiec wydaje się odosobnioną pozycją testamentową, która wynikała niewątpliwie z jakichś zobowiązań Branickiego względem całej inwestycji. Z jakiegoś powodu musiał ją postrzegać jako istotną, że poświęcił jej odrębny ustęp w swoim testamencie. W takim razie prawdopodobieństwa nabiera przypuszczenie, że całe przedsięwzięcie z udziałem ks. Wołosowicza, białostockiego bartolomity, zostało zainicjowane może nie tyle za przyzwoleniem magnata, ile za jego wiadomością i z wyrażonym otwarcie poparciem. Mogło ono przybrać formę zarówno złożonej obietnicy wsparcia finansowego i materialnego, jak i oddelegowania swoich dworzan do pomocy przy przedsięwzięciu, w tym m.in. nadwornego architekta do sporządzenia projektu kościoła.

Skoro inwestycja miała zapewnionego „menedżera” oraz poparcie ze strony kolatorów i samego Jana Klemensa Branickiego, pozostawało już tylko przystąpić do prac. Okazuje się, że nie zaczęto ich od razu, co mogło mieć związek z koniecznością pozyskania odpowiednich funduszy i materiałów. Śladem tych działań jest wspomniany przez ks. Wołosowicza w testamencie „registr percepty z summy za srebro wziętey na fabrykę kościelną”, za który po jego śmierci miał być odpowiedzialny ks. Franciszek Dobrzyński, podproboszcz białostocki i konfrater. Według ostatniej woli proboszcza juchnowieckiego miał on też udzielić wszelkich informacji na temat funduszy – „co y gdzie się podziało y na co”. Fakt ten dodatkowo uprawdopodobnia domniemania dotyczące związków białostockich bartolomitów z omawianym przedsięwzięciem budowlanym.

Wreszcie okres przygotowań musiał obejmować także niezwykle ważny etap projektowania i uzgadniania ostatecznej formy architektonicznej świątyni, w czym najpełniej zdają się wyrażać przypuszczalne powiązania między hetmanem a Juchnowcem. Przypomnę, że pierwotnie obiekt pozbawiony był masywnej wieży zaprojektowanej przez

inż. Romualda Lenczewskiego i zbudowanej w 1906 r.³¹, toteż swoją architekturą bliższy był zachowanemu do dziś kościołowi w Turośni Kościelnej, wzniesionemu na przełomie lat 70. i 80. XVIII w. Warto zwrócić uwagę na podobne gabaryty obu obiektów oraz ich układ przestrzenny z wydłużonym prostokątnym jednonawowym korpusem przykrytym drewnianym stropem³², niższym i węższym prezbiterium oraz dostawionymi do niego aneksami przeznaczonymi na prezbiterium i skarbiec. Małgorzata Dolistowska juchnowiecką świątynię zalicza do nurtu kościołów typu ścienno-filarowego, jednego „z najpopularniejszych wariantów murowanych kościołów jednonawowych, w swej barokowej odmianie niezmiernie popularnego w architekturze polskiej od 4 ćwierci XVII w. i trwającego przez cały wiek XVIII”, którego inne przykłady w województwie podlaskim zachowały się w Boćkach (1726–1739), Rudce (1740–1754) i Choroszczy (1753–1756). Pojawia się oczywiście pytanie o autorstwo projektu świątyni w Juchnowcu Kościelnym, ale biorąc pod uwagę zauważone już wyraźne związki fundacji z Białymstokiem i dworem Branickiego, można twierdzić, że wyszedł on spod ręki Jana Henryka Klemma, zaangażowanego dekadę wcześniej w prace przy białostockim kościele, w których uczestniczył ks. Wołosowicz, a następnie przy kościele w Choroszczy. Już przywołana wcześniej Małgorzata Dolistowska domniemywała, że autorem projektu był inżynier Klemm, zatrudniony przez Branickiego przy przebudowie należących do hetmana świątyni w Tyczynie, Tykocinie i Choroszczy. Co więcej, w przypadku tej ostatniej autorstwo projektu nowego kościoła, ufundowanego przez Jana Klemensa w 1753 r., przypisuje się właśnie Janowi Henrykowi Klemmowi³³. Zarówno ks. Jan Nieciecki, jak i Małgorzata Dolistowska zwracają uwagę na bardzo wyraźne analogie architektoniczne świątyni w Choroszczy i Juchnowcu, co uprawdopodobnia hipotezę o jednym autorze ich projektów³⁴. Tak więc wskazane tu wie-

³¹ W. Wróbel, *Romuald Lenczewski – rodzina, życie, dzieło*, w: *Juchnowieckie szeptki o historii*, t. 3, Juchnowiec Kościelny 2018, s. 43.

³² Przy czym świątynia w Turośni w 1882 r. została poszerzona o nawy boczne staraniem ks. Adolfa Korkucia, co zaburzyło pierwotny układ obiektu, nadając mu formę bazylikową (por. M. Dolistowska, *Między późnym barokiem a historyzmem wieku XIX. Architektura i wystrój wnętrza kościoła parafialnego pw. Trójcy Świętej w Turośni Kościelnej*, w: *Parafia w Turośni Kościelnej...*, s. 79).

³³ W. Wróbel, *Opieka patronacka rodów Paców i Branickich nad klasztorem dominikanów w Choroszczy*, w: *Parafia rzymskokatolicka w Choroszczy. 550 lat. Księga jubileuszowa*, red. T. Kasabuła, A. Szot, Białystok 2009, s. 130–131.

³⁴ M. Dolistowska, *Między późnym barokiem...*, s. 104–105 oraz przyp. 74.

łowatkowe związki juchnowieckiej fundacji z dworem Branickiego zdają się potwierdzać, że projekt nowego kościoła w Juchnowcu wyszedł spod ręki Klemma. Jeśli tak, to fakt ten należałoby traktować jako kolejne potwierdzenie bezpośredniego wpływu Jana Klemensa Branickiego na całe przedsięwzięcie juchnowieckiej *fabricae ecclesiae*. Koniec końców hetman mógł przychylnym okiem patrzeć na działalność sąsiednich właścicieli ziemskich, nierzadko pozostających z nim w stosunkach klientalnych, którzy zamierzali upiększać swoje siedziby dworskie zarówno nowymi rezydencjami, jak i architektonicznymi „perełkami” w postaci nowych świątyń parafialnych, zwłaszcza jeśli w tych przedsięwzięciach uwidaczniał się wpływ hetmańskiego mecenatu.

Późniejsze źródła podają, że ks. Wołosowicz prace przy nowej świątyni rozpoczął w 1764 r. i do tego czasu musiał mieć już jej gotowy projekt oraz zrealizowane odpowiednie przygotowania o charakterze gospodarczo-ekonomicznym. Daty tej nie da się ani potwierdzić, ani zanegować, jest ona jednak z pewnością bliska prawdzie. Poświadcza to adnotacja w metryce pogrzebu wielmożnej Anny z Gąsowskich Wilczewskiej, żony Antoniego Wilczewskiego, stolnika bielskiego i kolatora świątyni, zmarłej we dworze w Kożanach 25 listopada 1765 r., którą 1 grudnia pochowano pośrodku między fundamentami kościoła murowanego (z udziałem *numero clero*)³⁵ – musiały więc być one założone przed tą datą. Przy czym czas ich budowy można zawęzić dzięki metryce pogrzebu zmarłego 12 marca tego roku ks. Andrzeja Augustynowicza, 37-letniego altarysty juchnowieckiego. Pogrzebano go w kościele na prawo od głównego wejścia, nie wspomniano jednak ani o fundamentach, ani o nowym obiekcie, pochówek odbył się więc zapewne jeszcze w starej świątyni³⁶. Dlatego rozbiórka starego juchnowieckiego kościoła, budowa tymczasowej drewnianej kaplicy oraz założenie fundamentów miały miejsce najpewniej od wiosny do jesieni 1765 r.

Z inwentarza sporządzonego 20 sierpnia 1766 r. przy okazji przekazywania beneficjum juchnowieckiego w zarząd ks. Benedyktowi Kulwieciowi pisano, że „in ruderibus starego kościoła, nowy murowany zaczęty”, a więc fundamenty ułożono w miejscu rozebranej świątyni z XVI stulecia. Do odprawiania nabożeństw ks. Wołosowicz wybudował dREW-

³⁵ AAB, Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Trójcy w Juchnowcu (z. nr 161), nsygn., Księga pogrzebów (1760–1786) i ślubów (1770–1785), s. 14–15.

³⁶ Tamże, s. 13.

nianą kaplicę, w której umieszczono cudowny obraz Matki Bożej. W pobliżu na drewnianych słupach duchowny zawiesił cztery dzwony. Skalę inwestycji i stopień jego zaangażowania, także w kontekście kilkuletnich przygotowań do budowy, poświadcza fakt założenia w pobliżu porządnej cegielni z piecem do wypalania cegieł oraz wytyczenia odrębnego placu na materiały budowlane. Drewno do budowy tymczasowych obiektów ks. Wołosowicz pozyskał z plebańskiego lasu³⁷. Rzadko mamy możliwość przyjrzenia się detalom związanym z organizacją prac budowlanych przy świątyni w osiemnastowiecznym województwie podlaskim, a z powyższego wynika, że działania proboszcza juchnowieckiego były na pewno standardowe, ale też dobrze przemyślane i odpowiednio zorganizowane. Budowę rozpoczęto późną wiosną lub latem 1765 r., a wykonane wówczas fundamenty pozostawiono na zimę, aby przekonać się o ich wytrzymałości i solidności, a na wiosnę 1766 r. planowano już wznosić mury. Kłopot w tym, że ks. Wołosowicz nie dożył tej chwili.

Duszpasterską działalność ks. Wołosowicza w latach 1761–1766 poświadczają przede wszystkim księgi metrykalne juchnowieckiej parafii. Wynika z nich, że wyraźnie częściej udzielał ślubów niż chrztów, gdyż ten sakrament w zdecydowanej większości w tym okresie sprawował wikariusz juchnowiecki ks. Andrzej Augustynowicz, a po jego śmierci o. Angelus Waleszyński, bernardyn z Tykocina. Ksiądz Wołosowicz ochrzcił tylko dwoje dzieci – jedno jeszcze przed oficjalnym objęciem w zarząd beneficjum 14 czerwca 1761 r., drugie zaś 23 stycznia 1763 r. Lista związków małżeńskich pobłogosławionych przez duchownego jest dłuższa: w 1762 r. dwa, w 1763 r. trzy, w 1764 r. już dziesięć, a w 1765 r. siedem. W każdym akcie metrykalnym tytułowany był *parochus juchnowiensis*. Oczywiście brał udział przede wszystkim w ceremoniach zaślubin okolicznych elit, w tym przedstawicieli rodzin kolatorskich. Przykładowo w 1762 r. udzielił ślubów Władysławowi Orsettiemu, łowczemu łomżyń-

³⁷ S. Niewiński, *Juchnowiec...*, s. 109, z powołaniem się na: *Ex obligatione perillustris Admodum Reverendi Domini Joanni Daniszewski canonici Livoniensis, decani Knyszyniensis, praepositi Chodorowiensis, inventarium post fata admodum reverendi domini Josaphat Wołosowicz parochi Juchnowiensis sub tempus traditionis officiosa comenda admodum reverendo domino Kulwici ad ecclesiam Juchnowicensem ac domum plebanalem omnium rerum mobilium et immobilium [...] fidelite confectum et conscriptum in 20 VIII 1766, k. 1–1v oraz Inwentarz kościoła juchnowieckiego JWX Janowi Daniszewskiemu kanonikowi inflantskiemu, dziekanowi knyszyńskiem, proboszczowi juchnowieckiemu w zarządzanie dnia 26 VI 1768 roku podany.*

skiemu, i Annie z Sarnackich Wyszyńskiej, wdowie po podstolim ziemi bielskiej, oraz Wojciechowi Kruszewskiemu ze Złotnik i Mariannie Babińskiej, córce właściciela majątku Ignatki³⁸. Z kolei 7 sierpnia 1763 r. pobłogosławił związek Ignacego Moniuszki, skarbnika grodzieńskiego, i Anieli Sarnackiej, córki Jakuba stolnika zakroczymskiego i Heleny Eleonory z Rzeczyńskich z dworu w Rumejkach³⁹. Oczywiście w kontekście nielicznego osobistego udziału w sprawowanych sakramentach pojawia się pytanie o to, czy proboszcz rezydował przy parafii, czy też może częściej bywał w Białymstoku, przy kongregacji bartolomitów. W każdym razie prace przygotowawcze do budowy świątyni wymagały przynajmniej okresowej jego obecności w Juchnowcu.

Na początku 1766 r. ks. Wołosowicz zachorował. Nie sposób stwierdzić, co mu dolegało i czy był chory już wcześniej, czy też trudy pracy lub zimowa pora nadwyrężyły jego zdrowie na tyle poważnie, że szukał pomocy w Białymstoku. Zamieszkał ponownie w kongregacji przy kościele parafialnym, gdzie w międzyczasie Jan Klemens Branicki wzniosł okazałą murowaną plebanię. 20 lutego jego stan był na tyle poważny, że zdecydował się podyktować ostatnią wolę, pod którą złożył własnoręczny podpis. Dokument zachował się w oryginale w archiwum parafii w Juchnowcu Kościelnym⁴⁰, a jego pełna treść stanowi aneks do niniejszego artykułu. Biorąc pod uwagę charakter pisma, można założyć, że akt sporządził ks. Paweł Wyszyński, ówczesny proboszcz w Turośni Kościelnej. Podpis ks. Wołosowicza zdradza słabość ręki i znamionuje bardzo ciężki stan zdrowia („przy zmysłach y doskonałym będąc rozumie lubo na zdrowiu słaby”). Przy sporządzaniu testamentu świadkami byli księża: wspomniany Paweł Wyszyński i podproboszcz białostocki Franciszek Dobrzyński oraz dwie osoby świeckie: Andrzej Lindsay oraz nieznan z imienia Pacz (Pac), obaj w randze kapitana. Przy czym ks. Wołosowicz życzył sobie, aby egzekutorami jego ostatniej woli byli księża Wyszyński i Dobrzyński. Wiadomo, że ten ostatni należał do białostockiego zgromadzenia bartolomitów, ale nie da się wykluczyć, że i Wyszyński był konfratrem ks. Wołosowicza.

³⁸ AAB, Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Trójcy w Juchnowcu (z. nr 161), nsygn., Księga chrztów (1715–1747) i ślubów (1714–1769), s. 585, 587–588.

³⁹ Tamże, s. 589.

⁴⁰ AAB, Parafia pw. Trójcy Przenajświętszej w Juchnowcu Kościelnym, [Testament ks. J. Wołosowicza, Białystok, 20.02.1766], b. sygn.

Testament ma formę i treść standardową dla tego typu dokumentów z okresu nowożytnego⁴¹. Rozpoczyna go inwokacja do Trójcy Przenajświętszej oraz stwierdzenie powodów, dla których ostatnia wola jest czyniona. Dalej następują dyspozycje dotyczące ciała i duszy, w tym polecenia pogrzebienia przy kościele juchnowieckim zgodnie z obrządkiem katolickim, a także odprawienia mszy pogrzebowej, na którą powinna być zaproszona możliwie największa liczba „xięży konfratrów y dobrodziejów” i zakonników. Ksiądz Wołosowicz „za fatygę” ofiarował im 25 czerwonych złotych polskich. Na koszty pogrzebu księżom, kapeli, bractwu i cechom (białostockim?) ofiarował 6 czerwonych złotych polskich, a na stypę – 3 czerwone złote polskie na kupienie antała wina, ryb, korzeni i innych „potrzeb”. Księgi, które ks. Wołosowicz nabył w czasie posługi duszpasterskiej w ramach kongregacji bartolomickiej, ofiarował konfratrom, obligując ich w zamian do mszy świętych za jego duszę. Kolejną część ostatniej woli duchowny poświęcił posiadanym ruchomościom. Najbogatszą swoją szatę – kiereję niedźwiadkami podszytą blamarantową z sukna francuskiego – ofiarował Franciszkowi Piekarskiemu, najprawdopodobniej mieszczaninowi białostockiemu i protoplaście rodu, którego przedstawiciele w drugiej połowie XVIII w. zajmowali się garncarstwem⁴². Dar mógł wynikać z uczestnictwa Piekarskiego w pracach budowlanych w Juchnowcu, np. jako strycharz. Dalsze bogate szaty – płaszcz granatowy sajetowy nowy, płaszcz stary wilkami podszyty – ks. Wołosowicz legował prezbiterowi cerkwi suraskiej, którym w tym czasie był ks. Jerzy Koczewski⁴³. Było to podziękowanie „za usługi kościołowi czynione”, bez wskazania jednak, o jakie chodzi (być może była to pomoc przy pełnieniu posługi sakramentalnej względem unickich wiernych żyjących na terenie parafii). Pozostałe przedmioty, w tym ubrania, pasy, nakrycia głowy, kufry i skrzynie, pudrka oraz bieliznę i pościel, duchowny nakazał sprzedać, a pozyskane środki przeznaczyć na ubogich oraz msze święte za jego duszę. W kolejnym ustępie ks. Wołosowicz informował o dochodach, jakie osiągnął ze sprzedaży części sreber kościelnych z przeznaczeniem na budowę nowej

⁴¹ K. Wiszowata, *Testamenty jako źródło historyczne*, „Białostockie Teki Historyczne” 2009, t. 7, s. 25–38.

⁴² *Spisy mieszkańców Białegostoku z lat 1799–1853*, oprac. W. Wróbel, W. Szwed, Białystok 2016, s. 21, 23, 47.

⁴³ AAB, Parafia Rzymskokatolicka pw. Bożego Ciała w Surażu (z. nr 206), sygn. 206.1.8, Księga chrztów 1747–1757; sygn. 206.1.9, Księga chrztów 1757–1770; sygn. 206.1.10, Księga chrztów 1770–1792; odnotowany w latach 1750–1791.

świętyni w Juchnowcu, przy czym wskazywał na ks. Dobrzyńskiego jako najlepiej poinformowanego w tym temacie. Następnie duchowny odnosił się do żywego inwentarza znajdującego się w gospodarstwie plebańskim w Juchnowcu – te zwierzęta, które przekazano mu w zarząd w 1761 r., nakazał pozostawić przy plebanii, pozostałe zaś sprzedać, a dochód przeznaczyć na msze święte za jego duszę. Wszelkie sumy, które należały się kościołowi juchnowieckiemu z racji dawnych zapisów fundacyjnych, oraz zaległą dziesięcinę ks. Wołosowicz ofiarował na potrzeby kościoła w Juchnowcu. Nakazywał także opłacić czeladź plebańską, która nie otrzymała dotychczas należnego wynagrodzenia. Na koniec stwierdzał, że „bydło y konie, owce y co nad inwentarz bydź może, do woli y dyspozycyi WW Jcmw więzy exekutorow niniejszego testamentu zdaie”. Po wyznaczeniu egzekutorów proboszcz juchnowiecki zwrócił się do swoich konfratrów i dobrodziejów, których żegnał i prosił o modlitwę. Nie zapomniał o kolatorach juchnowieckiej świątyni, stwierdzając: „żegnam y Was Wielmożni Kollatorowie Dobrodzieie, jezelim wam był kiedy urazą y przykrością nunc parcite mihi”. Zapis ten niewątpliwie poświadcza dobre stosunki, jakie panowały między proboszczem a patronami, co znalazło swoje odzwierciedlenie w omawianej inicjatywie budowlanej. Na koniec ks. Wołosowicz odniósł się do parafian, wyrażając swoją duszpasterską miłość do wiernych oraz podkreślając znaczenie kultu cudownego obrazu Matki Boskiej w tutejszym kościele: „miła Bogu, mnie niegdy do rządów powierzona trzodo, kochana parafio Juchnowiecka przy ostatnim pozegnaniu y wysiciu duszy moiey z ciała Bogu cię polecam y Matce Jego Nayświętszey Cudowney w obronę poddaie”. Testament wieńczy ofiara 2 czerwonych złotych polskich na rzecz aprobaty dokumentu przez biskupa wileńskiego. Pozostałe nierozstrzygnięte i nieopisane rzeczy umierający pozostawiał do dyspozycji egzekutorów.

Kilka dni później (metryka pogrzebu w księdze parafii juchnowieckiej nie podaje precyzyjnej daty) duchowny zmarł w Białymstoku. Przyjął wcześniej ostatnie namaszczenie. Według zadeklarowanego wieku w chwili śmierci liczył 45 lat. 25 lutego w kościele parafialnym w Juchnowcu, w obecności braci z kongregacji bartolomickiej (*in assistentia fratribus*), odbyła się msza pogrzebowa, po której ciało ks. Wołosowicza spoczęło zgodnie z ostatnią wolą na cmentarzu przykościelnym⁴⁴. Z pewnością

⁴⁴ AAB, Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Trójcy w Juchnowcu (z. nr 161), nsygn., Księga pogrzebów (1760–1786) i ślubów (1770–1785), s. 16.

w pobliżu fundamentów nowej świątyni, które oczekiwały na wznowienie prac wraz z nastaniem wiosny.

Ostatnim aktem było potwierdzenie testamentu przez biskupa wileńskiego Michała Jana Zienkowicza 2 marca 1766 r., co stwierdzono odpowiednią adnotacją na końcu ostatniej woli ks. Wołosowicza, podpisem oficjała i kanonika katedralnego Karola Karpa oraz przyłożeniem suchej pieczęci ordynariusza.

Kolejne akordy historii budowy nowego kościoła parafialnego w Juchnowcu związane są z następcami ks. Wołosowicza. Ale brak dobrego zarządcy dał się odczuć na tyle mocno, że prace wstrzymano aż na dwa lata. Już 20 sierpnia 1766 r. zarząd beneficjum juchnowieckiego powierzono ks. Benedyktowi Kulwieciowi. Ustanowiono go jednak na probostwie tymczasowo (w dokumentach tytułowano go mianem *curatus*), dlatego już w listopadzie 1767 r. ks. Jan Daniszewski, były wikariusz juchnowiecki, a teraz dziekan knyszynski oraz proboszcz chodorowski, spisał kontrakt z mistrzem murarskim Jakubem Wieliczką na murowanie kościoła w Juchnowcu, poczynszy od wiosny 1768 r.⁴⁵ 26 sierpnia tego roku przejął zarząd beneficjum, zastępując ks. Kulwiecia. Duszpasterzował aż do 1788 r., poświęcając się dokończeniu dzieła zaczętego przez ks. Wołosowicza. Przez 22 lata zdołał wymurować świątynię, nakryć ją dachem, wykonać drewniany strop w nawie głównej, wyłożyć posadzkę cegłą, oszklić okna oraz przenieść większość niezbędnego wyposażenia ze starego kościoła. Składało się ono z ołtarza głównego „wielkiego, starego”, dwóch ołtarzy bocznych złożonych z samych mens oraz stojących na nich obrazów, ambony i chóru drewnianego na murowanych kolumnach, ale bez instrumentu⁴⁶. Wyposażenie było więc skromne, brakowało już hojnych kolatorów czy darczyńców, dlatego zmiana wystroju kościoła następowała w kolejnych dekadach powoli, acz konsekwentnie. Zwieńczeniem dzieła była konsekracja, której dokonał następca ks. Daniszewskiego – ks. Ignacy Rakowski.

⁴⁵ AAB, Parafia pw. Trójcy Przenajświętszej w Juchnowcu Kościelnym, [Kontrakt zawarty 14.11.1767 r. między ks. Janem Daniszewskim, kanonikiem inflanckim, dziekanem knyszynskim i proboszczem chodorowskim oraz juchnowieckim i Jakubem Wieliczko, majstrem murarskim, w sprawie murowania kościoła w Juchnowcu], b. sygn.

⁴⁶ S. Niewiński, *Juchnowiec...*, s. 110.

Jeśli kolatorzy, dobrodzieje i konfratryzy pokładali w ks. Janie Nepomucenie Jozafacie Wołosowiczu nadzieję, że zdoła on poprawić stan świątyni parafialnej w Juchnowcu poprzez budowę nowego kościoła, z pewnością się nie zawiedli. Duchowny wykorzystał doświadczenia i umiejętności, których nabrał w ciągu dekady pracy w białostockiej kongregacji bartolomitów. Stanowiła ona pewnego rodzaju kuźnię kadr dla okolicznych parafii oraz dobry wzór do naśladowania. Istotnym atutem ks. Wołosowicza był niewątpliwie fakt, że obracał się w kręgach dworskich Jana Klemensa Branickiego i dzięki uzyskaniu jego wsparcia, a także poparcia ze strony kolatorów i konfratów z białostockiej parafii, mógł z większą łatwością zainicjować od dawna wyczekiwane pobożne przedsięwzięcie. Rozpoczęcie prac poprzedziły przygotowania ekonomiczno-gospodarcze oraz etap projektowania, za który odpowiadał najpewniej nadworny architekt Branickiego, Jan Henryk Klemm. Już w 1765 r. ks. Wołosowicz przystąpił do budowy. Ale dobrą passę przerwały choroba i nagła śmierć w lutym 1766 r. Duszpasterz nie zdołał dokończyć dzieła swojego życia, które z wielkim wysiłkiem zrealizowali jego następcy. Kto wie, jak potoczyłaby się historia budowy nowego kościoła w Juchnowcu, gdyby ks. Wołosowicz dożył sędziwego wieku i kontynuował swoją posługę duszpasterską. Być może dziś w monografiach i opracowaniach poświęconych dziejom parafii pisalibyśmy o duchownym jako o budowniczym świątyni, a fakt ten moglibyśmy uwiecznić przykładowo na pamiątkowej tablicy w kruchcie. Jednak biorąc pod uwagę przedstawione rozważania, nie powinno ulegać jakimkolwiek wątpliwościom, że gdyby nie starania ks. Wołosowicza, Juchnowiec być może musiałby poczekać znacznie dłużej na nową świątynię i najpewniej nie przyjąłaby ona swej obecnej formy.

ANEKS

Białystok, 20 II 1766

Ksiądz Jan Nepomucen Jozafat Wołosowicz, proboszcz juchnowiecki, w obecności świadków spisuje swoją ostatnią wolę.

Oryginał: AAB, Parafia pw. Trójcy Przenajświętszej w Juchnowcu Kościelnym, b. sygn.

Kopie: brak.

Druk: brak; informacje o istnieniu testamentu i niektórych jego zapisach podaje S. Niewiński, *Juchnowiec. Dzieje parafii*, wyd. 2, Białystok 2017, s. 107, 199.

In nomine Santissimae et Individuae Trinitatis Patris et Filij et Spiritus Sancti Amen.

Znając się popolitemu bydz podległy prawu, ze mi *contigit nasci mori restat*, więc idąc za wolą y dyspozycyą samego Boga y Stworcy mego onemu się ze wszystkim jako nikczemny zdaię grzesznik. Teraz zaś będąc słabością przycisiony, zdrowym jednak zostaiąc na umyśle ninieyszą ostatniej woli moiey czynię dyspozycyą w ten nizey opisany sposób: duszę nayprzod moią niesmiertelną Nieśmiertelnemu oddaię Bogu y w Jego Nayswiętsze polecam ręce. Ciało tez moje jako z ziemi wzięte w ziemi przy kosciele juchnowieckim pochowac *more Christiano* upraszam. Rzeczy moje y inne mobilia z pracy y starania mego nabyte tak dysponuię: na pogrzeb *in suffragium* duszy moiey WW Ichmci xięzy konfratrow y dobrodziejow jak naywięcey zgromadzić y zakonnikow upraszam, którym za fatygę czer[wonych] złotych dwadziescia pięć naznaczam; na przyięcie pomienionych Jmc xięzy, y expens pogrzebowy antał wina, na kupienie ryb, korzeni y innych potrzeb czer[wonych] złotych trzy, na exportacyę ciała Jchm xięzy, kapelli, bractwu y cechom czer[wonych] złotych sześć daruię. Xiążki, ktore *in communitate* będąc nabytem *registro soersivo* spisane *eiusdem communitati* ofiaruję *sub onere* jednak *suffragiorum* za duszę moię.

Suknie moje to jest kiereię⁴⁷ niedzwiadkami podszytą blamarantową⁴⁸ [z] sukna francuskiego Jm P[an]u Franciszkowi Piekarskiemu legię. Płaszcz granatowy saietowy⁴⁹ nowy. Płaszcz stary wilkami podszyty x[iędz]u prezbiterowi surazkiemu za usługi kościołowi czynione naznaczam. Płaszcz stary. Obicie z nad łozka duże tureckie, sukien bławatnych para spodnia naddarta. Sukien kamlotowych⁵⁰ para, suknia kamlotowa iedna y kaftanik takiz. Kołpakow podsobolich dwa, kapuza⁵¹ axamitna jedna, kapuza podrozna z baranem czarnym jedna, kapuza z siwym barankiem, konfederatka, kapelus, pas drojetowy⁵² z franzelkami nowy. Pas takiz stary jeden. Kufer czarną zkorą obity jeden większy z zamkami, drugi mniejszy takiz ze wszytkim nalezyty. Skrzynia biała z zamkiem. Puzdro o szesciu flaszach. Puzderek małych dwie, krociczek para⁵³, posciel y bielizna wszelka, tłomok skorzyny rejestrem dawnym wyrazona, to wszytko sprzedawszy oddać na oblighi y ubogim za duszę moię upraszam.

Regestr percepty z summy za srebro wzięty na fabrykę koscielną przez ręce Jm x[iędz]a Dobrzynskiego podproboszczego białostockiego wydany oraz tegoz y expens co y gdzie się podziało y na co wszytko pokaze.

Inwentarz bydła i koni jakom przy obięciu odebrał: cieląt małych dwoie y klacz, to zostawię *circa fundum ecclesiae*, co zaś *residuum* będzie sprzedac y za duszą moię oddac.

Czeladź ze jeszcze nie płatna z tegoz czyli z okrasy pozostałej uspokoic dostatecznie za rok przeszły obligię. Prowizyą od WJm P[an]a Lyszczynskiego⁵⁴ za wszytkie lata punktualnie zawsze odbierałem, także

⁴⁷ Długi, obszerny płaszcz męski podbity futrem.

⁴⁸ Kolor amarantowy z niebieskim odcieniem.

⁴⁹ W XVIII w. wyrabiana w Polsce jako folowana tkanina wełniana średniej jakości, używana na odzież wierzchnią.

⁵⁰ Cienka tkanina z szorstkiej wełny czesankowej gorszego gatunku, w Polsce wytwarzana m.in. w Zaleszczykach, Grodnie i Poznaniu, farbowana najczęściej na pastelowe kolory. Jako tania tkanina odzieżowa używana była na suknie, żupany, kontusze, pokrycia futer i pasy.

⁵¹ Męska czapka z klapami służącymi do osłonięcia uszu lub karku.

⁵² Miękką i dość mocną fakturową tkaniną wełnianą, używaną powszechnie jako lżejsza tkanina odzieżowa.

⁵³ Właściwie króćca, staropolskie określenie małego pistoletu do samoobrony.

⁵⁴ Zapewne Filip Łyszczynski, cześnik brzeski, w 1724 r. nabył Markowszczyznę od Smogorzewskich – rodziny matki Petronelli Smogorzewskiej. Żonaty z Anną

od W]m P[an]a Orsettego⁵⁵, tylko za Jm x[iędz]a Kramkowskiego mego antecessora za lat siedm, jako y dziesięcina roczna po szankow piętnaście miary zabłudowskiej (iak w zwyczaj weszło) dotąd zaległa zostaie, prowizyi u WW]chm panow Lewickich nigdy punktualnie nieodebrałem ani w całości, tylko z początkow possessyi moiey odebrałem złotych 400 kilka na to kwit maiał odemnie, potym po razy dwa po złotych 300 *ad rationem* wziąłem na co kwitow niemaiał, reszty od Jchmci będzie należało więcey tysiąc złotych, taz prowizya y za antecessora mego Jm x[iędz]a a Kramkowskiego cale zaległa dotąd zostaie, którą to summę kosciółowi juchnowieckiemu *ad rependum* ninieyszym testamentem zapisuię.

Bydło y konie, owce y co nad inwentarz bydź może, do woli y dyspozycyi WW]chmw xięzy exekutorow ninieyszego testamentu zdaie, *et sub onere conscientie* obliguię, to jest Jm x[iędz]a Pawła Wyszyńskiego plebana turosinskiego y Jm x[iędz]a Dobrzyńskiego podproboszczego białostockiego dyspozytorow ostatniey woli moiey, aby się wszystko we wszystkich wyrażonych punktach zadosyć stało upraszam.

Na ostatek gdy mi *in viam aeternitatis* wędrować przychodzi wszystkich moich łaskawych konfratrow y dobrodziejow żegnam y supplikuię: *mementote mei dum veneritis ad altare Dei*. Żegnam y Was Wielmożni Kollatorowie Dobrodzieie, jezelim wam był kiedy urazą y przykrością *nunc parcite mihi*. Przy reszcie miła Bogu, mnie niegdy do rządow powierzona trzodo, kochana cała parafio juchnowiecka przy ostatnim pożegnaniu y wysiciu duszy moiey z ciała Bogu cię polecam y Matce Jego Najswiętszy Cudowney w obronę poddaię.

Przy konkluzyi pomienionego testamentu czyli dyspozycyi moiey *III[ustrissi]mo Loci Ordinario* od approbaty czer[wonych] złoty dwa *supplex offero*.

z Koryckich, miał syna Ambrożego, dziedzica Markowszczyzny (A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 16, Warszawa 1913, s. 195).

⁵⁵ Zapewne Władysław Orsetti, łowczy ziemi łomżyńskiej, porucznik gwardii księcia kurlandzkiego Karola Krystiana, właściciel okolicznych majątków, w tym Juchnowca i Niewodnicy Lewickiej (J. Maroszek, *Pięć wieków...*, s. 225–226).

Inne jakie mogą być ruchomości y sprzęty domowe mego własnego starania dyspozycyi Jchmw więzy exekutorow zlecam. Na co wszystko przy zmysłach y doskonałym będąc rozumie lubo na zdrowiu słaby ręką moją własną podpisuię się. Datt w Białymstoku die 20 febr[uarii] 1766 a[nno].

J. Wołosowicz P[arochus] Juchn[oviensis] m[anu] p[ropria]

Przytomny tey dyspozycyi proszony przyjaciel y exekutor ręką moją własną podpisuię się *die et anno ut supra*. X. P[aweł] Wszyński P[arochus] T[urosiensis].

Przytomny tey dyspozycyi exekutor ręką moją własną podpisuię. *Die et anno ut supra*. X. Fran[ciszek] Dobrzynski podpro[boszcz] biało[stocki] m[anu] p[ropria].

46
Ustnie proszony jako przyjaciel do tego testamentu za pieczętarza podpisuię własną ręką *datt ut supra* A. Lindsay kapitan.

Ustnie proszony jako przyjaciel do tego testamentu za pieczętarza podpisuię własną ręką. *Datt ut supra*. A.B. Pacz kapitan [locus sigilli].

Anno D[omi]ni 1766 die 2da martij suprascriptum testamentum ultimae voluntati piae memoriae adm[odum] r[evere]ndi Wołosowicz parochi juchnoviensis iudicium ac legitimum illudque autoritate mea ordinaria in omnibus punctis, clausulis, obligamenti approbavimus confirmati [nieczytelne] qui defectu in eo [nieczytelne] eosdem sanavimam exequentique illud executoribus salvo calento [?] intra annum nobis dando facultatem tribuerum. In quorum fidem datt Vilnae anno et die ut supra. Carolus Karp can[onicus] catherdalis et officialis Vilnensis mp. [locus sigilli].